

Wiesław Pusz

"Zimny rzezaniec" czy "przestrzegacz sztuki" : starcie Franciszka Morawskiego z Kajetanem Koźmianem w 1826 roku

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 56, 19-30

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Pusz

„ZIMNY RZEZANIEC” CZY „PRZESTRZEGACZ SZTUKI”.

STARCIEM FRANCISZKA MORAWSKIEGO
Z KAJETANEM KOŹMIANEM W 1826 ROKU

1. Kto wymyślił „walkę romantyków z klasykami”? Stefan Kawyn, który w 1960 roku opublikował zbiór materiałów pod takim właśnie tytułem, nie wskazał we wstępie rodowodu użytego sformułowania¹. Ciekawym pozostaje lektura obowiązkowa puściźny Maurycego Mochnackiego i Lucjana Siemieńskiego.

Zbiór Kawyna nie został wznowiony, przekonanie o walce romantyków z klasykami prawem zasiedzenia zyskało miarę obowiązującej prawdy. Wolno sądzić, że oczywistość zjawiska, a nie jego przegapienie, była powodem pominięcia „walki...” w hasłach opracowanych dla *Słownika literatury polskiej XIX wieku*². Utrwalaniem stereotypu: walka nie „pomiędzy”, ale „z”; walka tych, którzy mieli dziejową rację i słuszną drogę wskazywali w przyszłość, z zawalidrogami – zajęli się w sposób różny,

Wiesław Pusz (ur. 1945) – profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, zainteresowany głównie pisarstwem oraz zjawiskami wokółlitterackimi doby oświecenia i pierwszej połowy XIX wieku. Autor kilku książek, licznych rozpraw i esejów, interpretacji, prac materiałowych i edytorskich.

¹ *Walka romantyków z klasykami*. Wstęp, wypisy źródłowe i oprac. S. Kawyn. Wrocław 1960. BN I 183.

² *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej. Wyd. 2. Wrocław 1997.

ale jednakowo charakterystycznie, autorzy dwuczęściowego podręcznika *Romantyzm*³ (z akademickiej serii zainicjowanej dwadzieścia dziewięć lat wcześniej *Oświeceniem* Mieczysława Klimowicza).

Dla Ryszarda Przybylskiego przedmiot opisu to „tylko” „spór romantyków z klasykami” [s. 197], dla Aliny Witkowskiej tradycyjnie „walka” [208]. Przybylski posługuje się figurą „klasycy”. Łaski przywołania dostąpił jedynie Jan Śniadecki, upatrzony do roli *pars pro toto*. Nie padły nazwiska: Kajetan Koźmian, Ludwik Osiński, Franciszek Morawski, Franiszek Salezy Dmochowski. Bezpostaciowy twór Przybylskiego – broił i błdził.

Przyjmując takie stanowisko klasycy rozminęli się z aspiracjami nowego [?!] narodu [?!]. [198]

Żaden z klasyków [ani jeden spośród niewymienionych] nie zdawał sobie sprawy... [198]

Powstanie Królestwa Polskiego, którego granice, ustrój i sam monarcha zostały ustalone przez obcych autokratów [istnieli więc i swoi autokraci!, z podobnymi zakusami!] klasycy przyjęli z entuzjazmem. [197]

Oba stwierdzenia z ostatniego zdania są fałszem. Aleksander I to nagle, nie wiadomo dlaczego, już nie dyrygent wiedeńskiej orkiestry lub choćby pierwsze skrzypce, ale drugorzędny instrumentalista? Aż entuzjazm? Klasyków? Gdzie i w jakich formach ten „entuzjazm” się objawił?

Fałszem jest również wmawianie pokongresowym Polakom kompleksu łaski. Poza tekstami ukrytymi (dla Przybylskiego) w rękopisach, dostępne są – łatwiej – materiały opublikowane, które świadczą, iż upowszechniano literacko przeświadczenie, już w czasie trwania kongresu wiedeńskiego, że Królestwo Polskie to nie akt łaski, ale efekt udowodnionych na polach bitew lo-

³ R. Przybylski, A. Witkowska, *Romantyzm*. Warszawa 1997.

jalności i determinacji, które muszą być brane pod uwagę w politycznych kalkulacjach panów Europy.

Autorka części romantycznej *Romantyzmu*, Alina Witkowska, prezentując „spór romantyków z klasykami” (w krótkim fragmencie pierwszego rozdziału), posługiwała się perspektywą okresu i przełomu.

[Okres ten] obfituje [...] w wyraziste fakty z życia literackiego, jak przede wszystkim walka [jednak?] romantyków z klasykami. [207]⁴

Zjawiskiem towarzyszącym przełomowi romantycznemu była tzw. „walka romantyków z klasykami”. [208]⁵

Autorka wymieniła Jana Śniadeckiego i Franciszka Salezego Dmochowskiego. Wśród uogólnień błysnęła konkretyzacja – sformułowana bez pewności.

Główni reprezentanci klasycyzmu wypowiedali się raczej w liściach prywatnych (korespondencja Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Morawskim) [...]. [208]

Informacji, że w korespondencji tej trwała nieustająca dyskusja wokół różnic poglądów – zabrakło.

2. Zgromadzone i opracowane materiały podzielił Kawyn na dziewięć bloków. Niektóre z nich wydzielono ze względów chronologicznych, inne ze względów tematycznych. Stwarza to wrażenie nieustannego trwania sporu i jego merytorycznego bogactwa, tuszując skutecznie oczywistą doraźność kolejnych zderzeń

⁴ „Okres” ponadto „operuje” (a może czyni to „przełom” – nie jest to z powodu składni jasne).

⁵ „Tzw.” – a więc takie zyskała miano, choć w istocie było to coś innego. Co? Nie wiadomo.

opinii, warunkowanych konkretnymi, głównie pozaliterackimi przyczynami.⁶

W podziale zastosowanym przez Kawyna nie zostały uwzględnione spory, jakie wiodli z sobą na tematy klasycyzmu i romantyzmu różniący się pokoleniowo i osobowościami literaci niechętni jedyńowładztwu romantyzmu. Stało się tak, chociaż Lucjan Siemieński i Adam Bar – autorzy, którzy z upodobaniem penetrowali korespondencję kręgu: Kajetan Koźmian, Franciszek Morawski, Wincenty Krasiński – często i szczegółowo przedstawiali polemiki między klasykami, cytując obficie odpowiednie fragmenty listów.⁷

Za znamienne wypada uznać, że przy powszechnej znajomości często przywoływanych prac Siemieńskiego i Bara nie tylko Kawyn, ale i Witold Billip⁸, i autorzy antologii tekstów z zakresu krytyki literackiej⁹ wykorzystali korespondencję Kajetana Koźmiana i Morawskiego w minimalnym zakresie. Obowiązywała bodaj zasada: cytaty z korespondencji mają pokazywać odrzucanie przez klasyków romantyzmu i romantyków w jego najjaszkrawszych formach. Billip pominął listy Morawskiego, w których wiele i konkretnie mówi się o poezji romantycznej, odnosząc

⁶ Związywanie formułowanych sądów i ocen z ich skomplikowanym, niejednorodnym składnikowo kontekstem, to zadanie trudne, pilne – i nawet niezapowiadane.

⁷ Bar czynił tak w wyjątkowo chętnie wykorzystywanym przez powojennych historyków literatury opracowaniu zatytułowanym *Kumoszki na Parnasie* (Kraków 1947), tomie materiałowo cennym, ale przepelnionym pochopnymi wnioskami, zawierającym nieścisłości i uproszczenia, nie wolnym od przeinaczeń w przytoczeniach. Siemieński budował swoje prace, w których kreślił obraz literatury nieromantycznej w romantyzmie, posiłkując się głównie cytatami z listów. Spory klasyków znalazły odbicie przede wszystkim w tomach: *Obóz klasyków. Ustęp z historii wyobrażeń literackich w XIX wieku z korespondencji ułożył...* (Kraków 1866) oraz *Franciszek Morawski, [w:] Portrety literackie*. T. 2. (Poznań 1867; pierwodruk w „Przeglądzie Poznańskim” 1866, 1867).

⁸ W. Billip, *Mickiewicz w oczach współczesnych*. Wrocław 1962.

⁹ *Polska krytyka literacka (1800–1918). Materiały*. Tom przygotował J. Krzyżanowski, Z. Libera, E. Warzenia. T. 1. Warszawa 1959.

uwagi i do Mickiewicza również, ale bez użycia nazwiska; pominął zapewne dlatego, iż uwagi te formułowane były przy okazji polemik z Koźmianem. Autorzy antologii tekstów krytycznych zacytowali jedynie raz fragment listu Morawskiego do Koźmiana: w komentarzu, w biogramie Morawskiego [ib. 443–444].

Kawyn wybrał z fragmentów listów Koźmiana, a także jego syna – Andrzeja Edwarda, oraz Morawskiego, to tylko, co można było opatrzyć tytułem *Klasycy wobec nowej poezji*¹⁰. Raz, jedyny raz, zawierzywszy incipitowi wiersza, przytoczył wypowiedź, w której ostre słowa odnoszą się – czy bez wiedzy ich autora? – do korespondenta-przyjaciela.

3. Kawyn nie zauważył, iż wiersz, znany mu z autografu Kajetana Koźmiana (Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2054, k. 226 r:), przytoczył wcześniej Bar¹¹. Dodał od siebie tytuł – pozornie uzasadniony, bo wiążący się z treścią utworu: *Portret romantyka* – tytuł jednak całkowicie chybiony ze względu na genezę wiersza. Nie dodał natomiast słowa, bardzo ważnego, które Koźmian pominął przy końcu ostatniego wersu, zaznaczając to odstępem między wyrazami. Kawyn słowa tego nie znał, zastanawia jednak dlaczego nie odnotował zachwiania rytmu i skrócenia wersu o dwie sylaby.

Ileż to już roczników studiujących polonistykę czytało ów okulawiony wers, nabywając przeświadczenia, że Koźmian nielogicznie bredził – wieszcząc romantykowi:

I dopiero zapłacze nad rozkoszą zdradną,
Gdy mu kości spróchnięją i odpadną.

A oto pełna wersja wiersza Koźmiana stanowiąca pośrednią odpowiedź Morawskiemu – na list tegoż do Andrzeja Edwarda Koźmiana.

¹⁰ S. Kawyn, op. cit., s. 103–183.

¹¹ A. Bar, op. cit., s. 166–167.

Romantyk, co żadnego nie chce znać prawidła,
Zamiast orlich przypina niedoperza skrzydła,
I gdy po ciemnych lochach czołem zbija gruzy,
Krzyczy, że wieńce zbiera – pokazując guzy.

- 5 Szał mu głowę niesforną, zapał pierś zagrzewa,
Wyje jak opętany, a myśli, że śpiewa.
Jeśli przestrzegacz sztuki, przy wzorach uparty,
Że wypycha z Parnasu te Feba bękarty,
Za to imię rzezańca seraju odbierze –
- 10 Wolę go, bo przynajmniej cudzej cnoty strzeże,
Wolę niż wartogłowa, co zamiast nauki
Po zakątnych ulicach w nocy zbija bruki,
Skażonym sercem, trunkiem zapaloną głową
Bierze rozpustną Frine za Cypru królową.
- 15 Sam zgubiony, pracuje nad młodzieży zgubą,
Zowiąc zbytek zaletą, a zarazę chlubą.
I dopiero zapłacze nad rozkoszą zdradną,
Gdy mu kości spróchnieją i [jajca] odpadną.¹²

4. Wiersz ten w całości, choć w dwóch kawałkach, opublikował przed autorem *Walki romantyków z klasykami*, Bar¹³. On również pominął słowo, którego nie położył Koźmian, ale które Bar znał, bo dotarł do listu Franciszka Morawskiego; listu będącego przyczyną reakcji Koźmiana. Przytoczył nawet fragmenty owego listu, ale tylko fragmenty i w innym, oddalonym miejscu swego wywodu.¹⁴ Spowodował tym, że zdezorientowany czytelnik *Kumoszek na Parnasie* nie dostrzega ścisłego związku listu i wiersza.

¹² Podstawa wydania: Bibl. PAN Kraków, rkps 2054, k. 226 r. Poprawiono: w. 5 *piersi* na *pierś*.

¹³ A. Bar, op. cit., s. 166–167. Opublikował z przeinaczeniami: w. 3 *ciemne zbija* – zamiast *czołem zbija*; w. 10 *bez go*.

¹⁴ Ibidem, s. 107. Bar pominął m.in. to, co następuje po słowie „Gdybyć...” oraz ostatnie dwa wersy końcowego wiersza.

Wiemy już, że nie można poprawnie interpretować wierszy Morawskiego, wyrwanych z ich naturalnego otoczenia.¹⁵ Nawet wtedy, gdy nie mamy do czynienia z listem menipejskim – to, co zrymowane, i to, co w prozie, tworzy w korespondencji Morawskiego spójną całość.

Koźmian odpowiedział Morawskiemu na ten oto list, skierowany do syna Kajetana, Andrzeja Edwarda Koźmiana.¹⁶

Dziękuję za pamięć, list i książki. Tadzio mi chorował, nie zacząłem więc nic o Karpińskim i może nie zacznę. Trudno o nim pisać dobrze, trudniej klasykom dogodzić. Nie pozwalają dążyć za natchnieniem, każą je zatrzymywać i gdy przyjdzie jaki obraz lub gorące czucie, poszukać pierwej po starych autorach czy tak u nich było, a dobrze ostygłszy, rozsądnie dopiero maszerować naprzód. Tak to niejednen klasyk czyni.

Zawsze się wprzód¹⁷ w swojej zapytuje pracy
Czy tak myślał Boileau, czy tak czuł Horacy,
I tak zawsze swą podróż kończy bezskutecznie,
Bo cóż taki ujedzie, co się wraca wiecznie.

Ty, co nie lubisz ultra w polityce, jak możesz jego przesadę i śmieszność w poezji znosić. Nie znudzą cię te wieczne nicowania Wirgila i Horacego, jakby kapelusza Gellerta¹⁸. Jak młodość twoja zgodzić się może z tymi poetami letniego natchnienia¹⁹, co żeby sobie oszczędzić pracy tworzenia nowości, bardzo wygodnie sobie powiedzieli, że chwała podrzeźniania została nam jedynie, a im kto lepiej podrzeźnia, tym sławniejszy. Gdybyć to przynajmniej sami chcieli być takimi, ale

¹⁵ Zob. W. Pusz, *Epigramaty Franciszka Morawskiego*. „Prace Polonistyczne” 45: 1989.

¹⁶ List bez daty i miejsca, Bibl. PAN Kraków, rkps 2034, t. 1, k. 41–42 r.; tom korespondencji F. Morawskiego, 112 listów, niemal wszystkie do A. E. Koźmiana.

¹⁷ W podstawie wydania: *wprzody*.

¹⁸ Christian Fürchtegott Gellert (1717–1769) popularny i u nas, zwłaszcza w dobie stanisławowskiej, pisarz niemiecki, autor popularnych i często tłumaczonych bajek, powieści sentymentalnej *Leben der schwedischen Gräffin von G⁺⁺⁺*, łzawych komedii i pieśni religijnych.

¹⁹ Podkreślenie autora.

oni są jak te rzezańce przy seraju, co nie dadzą drugim walić dlatego, że im jajca urżnięto. Urżnięte jajca są ich przepisy i rozważy przesadzone.

Bądź zdrow i kochaj mnie. Naunisia²⁰ ściskam serdecznie.
F. Morawski

[Z odstępem, u dołu tej samej stronicy, k. 42 r.:]

Klasyk, co w nazbyt ciasne wtłoczył się prawidła,
Popętał sobie nogi, poobcinał skrzydła,
I krzyczy na zuchwałę romantyków loty,
Jest to zimny rzezaniec wschodniego despoty,
Co się już nie potrafi do dziewczki zapalić,
I że sam stracił jajca, drugim nie da walić.

5. Zagadką pozostaje – dlaczego i w jaki sposób Andrzej Edward Koźmian zapoznał ojca z listem Morawskiego. Zawartość wierszowanej odpowiedzi Kajetana Koźmiana skłania do przypuszczenia, że syn pokazał ojcu nie cały list, lecz przekazał mu anonimowo tylko końcowy wiersz. Gdy przyjmiemy, że tak było, musimy się zgodzić, że młody Koźmian prowadził dziwną, niejasną w intencjach grę – wiedząc, że ojciec nie zdzierży i ostro machnie piórem. I stało się. W konsekwencji mamy takie oto curiosum: Kajetan Koźmian wycelował w autora branego za romantyka, a ugodził w klasyka, swego przyjaciela, dokładając kolejne ogniwo do toczzonego z nim sporu. Sporu, który miał już swoje zaognienia, a który nie wygasł i trwał nadal – po „haremowej” kłótni.

6. Czas owej kłótni możemy określić jedynie w przybliżeniu. List Morawskiego do A. E. Koźmiana nie jest datowany. W ogó-

²⁰ *Nainuś* – rezydent Koźmianów, opiekun w latach dziecinnych Andrzeja Edwarda, lubiany przez Morawskiego, obiekt jego dobroduszyńskich uszczypliwości w listach do Koźmianów.

le Morawski bardzo rzadko w swojej korespondencji określał czas napisania listu. W tomach epistolografii Morawskiego (przechowywanych w Bibliotece PAN w Krakowie) pojawiają się sporadycznie daty roczne, ale zostały one dopisane i to nie ręką autora. Nikt do tej pory nie podjął się chronologizacji tej epistolografii, chociaż – aczkolwiek żmudne i trudne – jest to zadanie do wykonania. Listy w tomie korespondencji do A. E. Koźmiana (rkps 2034, t. 1) wydają się ułożone (może z wyjątkami?) w porządku zgodnym z kolejnością ich powstawania.

Dwa listy poprzedzające list cytowany opatrzone dopiskiem: 1826 (k. 37 r. i 39 r.). W pierwszym z nich pod podpisem: *F. Morawski*, innym piórem, a więc już po napisaniu listu, ale bodaj ręką autora dołożona została informacja: *Lublin w styczniu 1826* (k. 38 r.). W liście, który znajduje się bezpośrednio po cytowanym, autor usprawiedliwia się, iż nie odwiedzi adresata – jeden z powodów to choroba żony²¹. Żona Morawskiego (od 1820 roku), Aniela z Wierzchowskich, zmarła na gruźlicę w maju roku 1826.²²

Można przyjąć, nie ryzykując wiele, że szokujący dosłownością i dosadnością list Morawskiego o klasyku – rzezańcu, odnoszący się do Kajetana Koźmiana, powstał w lutym lub marcu 1826 roku. Rezygnując, na razie, z ustalenia dokładniejszej daty napisania listu, co jest wykonalne, oraz pomijając niezbędne w pełnej analizie przypomnianego starcia kontekstowe obszary biografii Morawskiego oraz dziejów politycznych Królestwa (a przełom lat 1825–1826 to czas dramatycznie wyjątkowy) – stwierdzić można już teraz: zderzenie Koźmiana z Morawskim stanowi kolejną rundę toczonych sporów.

²¹ „Droga nazbyt zła, czas paskudny, roboty nadto wiele w domu, moja żona nie bardzo zdrowa, oto są przyczyny dla których być nie mogę” (k. 43 r.).

²² S. Leitgeber, *Morawscy herbu Nałęcz I. 600 lat dziejów rodziny*. Poznań 1997, s. 109.

7. Przyjęło się uważać, że *List do klasyków* Franciszka Morawskiego, wydrukowany wraz z *Listem do romantyków* w 1829 roku, powstał w roku 1825. Nie spotkałem się z dowodem uzasadniającym to przeświadczenie, ale tok rozumowania zrekonstruować jest łatwo. W *Wierszach różnych* Koźmiana, wydanych w 1881 roku, znalazł się wiersz zatytułowany *Odpis Franciszkowi Morawskiemu, jeneralowi, na list jego o klasykach i romantykach*. Tytuł pozostaje w sprzeczności z datą położoną po wierszu: „1825 r. w Warszawie”. Jeżeli *Odpis...* powstał faktycznie w 1825 roku²³, to stanowił reakcję na *List o klasykach*, który – przy takim założeniu – powstał w 1825 roku.

Spór o klasycyzm i romantyzm, klasyków i romantyków, toczony nieustannie między Morawskim i Koźmianem w korespondencji (nie tylko adresowanej do siebie nawzajem), a niekiedy i poza listami, co jakiś czas kulminował. Pierwsza taka kulminacja miała miejsce w roku 1825. Zapewne w związku z nią nastąpił rychło, bo na początku 1826 roku, kolejny wybuch. I nie ostatni. Pora najwyższa, by poddać szczegółowej, dokładnej analizie estetycznoliteracki spór dwóch czołowych klasyków późnego Oświecenia. Spór na argumenty, ale nie bez inwektyw. Utrwalił się obraz Koźmiana nieprzebierającego w słowach, gdy określał Mickiewicza, jego poezję i utwory jego naśladowców. Zaskakuje tym bardziej fakt, że nikt nigdy nie przyłożył Koźmianowi bardziej bezpardonowo niż jego przyjaciel – klasyk. Nie można wykluczyć, że Koźmian odpowiadając, domyślał się, kto go sprowokował.

Koźmiana i Morawskiego łączyła przyjaźń i łączyło partnerstwo. Miały one postać złożoną, zaskakującą, wymykającą się znanym i używanym określeniom. Przyjaźń i partnerstwo przetrwały wszystko: osobiste tragedie, dziejowe kataklizmy, oddale-

²³ Data z *Wierszy różnych* nie występuje w żadnej z trzech autograficznych wersji utworu (zob. S. Kawyn, op. cit., s. 358 i przypis 18.), ale forma dopisku ma charakter typowej i często stosowanej autorskiej adnotacji o funkcji porządkującej.

nie, trudy starości. Przetrwał i trwał nadal – w latach polistopadowych – spór o oblicze i przyszłość narodowej literatury.

Bywało, że godzili w siebie nadzwyczaj ostro – nigdy się na siebie nie obrazili. Klasa klasyków.

Wiesław Pusz

„ZIMNY RZEZANIEC” CZY „PRZESTRZEGACZ SZTUKI”.
STARCIE FRANCISZKA MORAWSKIEGO
Z KAJETANEM KOŹMIANEM W 1826 ROKU

"COLD EUNUCH" OR "ART'S OBSERVER".
A CLASH BETWEEN FRANCISZEK MORAWSKI
AND KAJETAN KOŹMIAN IN 1826

Summary

The article presents the most fierce encounter between Franciszek Morawski and Kajetan Koźmian, two main characters of Polish Classicism of Post-Stanisław August period, which took place in early 1826 and was the next link in the dispute over the visage of national literature that had been led by the friend writers mainly by correspondence still remaining in manuscript version. Morawski's blunt and textual comments on the nature of the literary ventures of some classical writer, supposedly those of Kajetan Koźmian, appeared in the former's letter to the latter's son, Andrew Edward and triggered off a poetic retort in verse. Both texts has first come out in full in the article in question. The above mentioned incident proves that a complete reconstruction and description of the argument between the main classical writers led at the time of expansion of Romanticism is an urgent issue for a researcher.